

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

ODCZYT!

W sobotę 19 grudnia o godzinie 8 wieczorem w sali hotelu warszawskiego p. Henryk Galle wygłosi odczyt na temat „PAN BALCER W BRAZYLII” (Rozbiór poematu KONOPNICKIEJ pod tym tytułem).

Dochód z odczytu przeznaczony został przez prelegenta na rzecz ochrony dla dzieci przy Tow. Dobroczynności Płockiem.

Bilety nabywać można wcześniej w składzie materiałów ptecz. p. Szt. omajera.

W KSIĘGARNI

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiej są do sprzedania

KOSZYCZKI na choinkę

roboty biednych dzieci

CENY PRZYSTĘPNE!

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona stowiańskie
Środa 16 grudn.	Euzebjusza	Zdosław
Czwartek 17 "	Lazarza	Zyrosława
Piątek 18 "	Gracjana	Wszemira
Sobota 19 "	Dariusza	Mściągiewa
Niedziela 20 "	Teofila	Bogumily
Poniedziałek 21 "	Tomasza ap.	Tomisława
Wtorek 22 "	Zenona żołn.	Drogomira

Wschód słońca o godz. 8 m 2
Zachód słońca o godz. 3 m 39

Odmiana księżycy: nów, dn 18 grudnia o godz. 10 m 45 w.

Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 11 grudnia	6 stóp 2 cal.
	d. 12 "	5 " 11 "
	d. 13 "	5 " 7 "
	d. 14 "	5 " 2 "

Temperat w Płocku: 0° d. 11 grudnia	-0,6	1,2	-0,8
d. 12 "	-2,4	1,6	-0,8
d. 13 "	1,3	1,5	-0,7
d. 14 "	-2,7	-1,6	-3,8

Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 16-go grudnia w Sierpcu, Bielsku, 22 w Kuczborku, 28 w Kikole.

W gub. Łomżyńskiej

Dnia 16-go grudnia w Makowie, 17 w Broku, 21 w Grajewie.

Teatr. Trupa pod dyrekcją HENRYKA MOROZOWICZA A odegra: Jutro we Czwartek „Śnieg”. Dramat w 4-ach aktach, przez Stanisława Przybyszewskiego.

W Niedzielę BENEFIS H. MOROZOWICZA na który złożą się 4-ry 1-o aktówki.

Nieszczęśliwi Jankowscy

Krotoczwila, przez L. Schneidra.

Ostatnie chwile Kopernika

Obrazek dramatyczny, przez W. Szymanowskiego.

Dzieciaki

Komedja, przez L. Świderskiego.

Za pozwoleniem łaskawa pani

Komedja, przez E. Labiche'a i Delacour'e'a.

Zmiany w służbie i mianowania.

W Izbie skarbowej płockiej: Pomo-cnik zarządzającego wydziałem Tymoteusz Gus ew mianowany został dziełnikiem Izby. Buchalter kasy powiatowej przasnyskiej Ludwik Dygalski kasjerem teje kasy, a na jego miejsce buchalterem został Jan Kalinś. U zednik kancelarjny miawskiej kasy powiatowej mianowany r chemistrem w teje kasie. P o pomocnik bu haltera w Iz-bie skarbowej sokołńskiej Michał Kisielew miano-wany został buchalterem II rzędu w kasie powa-towej p przasnyskiej.

Jeszcze słów kilka w sprawie kanalizacji Płocka.

Zgodnie z powyższym zamiarem, zarzą-dowi miasta przedstawiony został projekt kanalizacji Płocka. Projekt ten przez rząd gubernialny potwierdzony i przyjęty, nastę-pnie został przesłany do decyzji General-gubernatora Warszawskiego. — Dotychczas nie otrzymano z Warszawy żadnej w tej sprawie odpowiedzi.

Niezależnie jednak od tego, z upoważ-nienia b. gubernatora Nejdhart, żeby unikać straty czasu, zostały zrobione przed-wstępne studia — a mianowicie niwelacja wszystkich istniejących w mieście ulic i za-ulków, bo jakkolwiek niwelacja niektórych ulic Płocka była już zaliczona do planu re-gulacyjnego miasta, ale ta, jako nieodpo-wiednia, nie mogła być stosowaną do pro-jektu kanalizacji.

Nowa więc niwelacja wszystkich ulic, bez opuszczenia najmniejszego zaułka, była z-robiona po środku ulic, ustawiając pikiety co 10 sążni jedna od drugiej. Prócz tego zba-dano dokładnie głębokość założenia i stan istniejących kanałów, ażeby sądzić, o ile z nich można będzie korzystać przy dalszej kanalizacji miasta.

Badania te dały następujące wyniki: Ogólna długość wszystkich ulic Płocka wynosi 7965 sąż., czyli 15 wiorst 465 sąż., w tem Aleja, otaczająca miasto z trzech stron, przedstawia długość 1496,29 sążni (około 3 wiorst).

Najwyższą częścią miasta jest róg ulicy Płońskiej i Alei obwodowej, a najwyższy punkt w tym miejscu leży na wysokości 24,76 sążni nad zerem Wisły. Ścieki mo-gą spływać stąd w 3-ch kierunkach: ulicą Płońską do Misjonarskiej i w obie strony Alei, t. j. do ulicy Królewieckiej w jedną stronę i do ulicy Kolegialnej i Warszawskiej w drugą. Największy spad naturalny z tych trzech kierunków idzie Aleją w stronę ulic Kolegialnej i Warszawskiej.

Przy pierwotnem zabudowaniu i bruko-waniu ulic nie zwracano dostatecznej uwag-i na ich prawidłową pochyłość, co ogrom-nie utrudnia dzisiaj uprządkowanie ście-ków przy pomocy upustów, gdyż wszystkie bez wyjątku prawie ulice w Płocku na długości swojej po kilka razy przełamują się, tworząc nieraz wprost przeciwne sobie

spadki. Przytem znalazły się punkty nie mające wcale spadów w żadną stronę, do-pelniające się więc ścieki muszą albo wsią-kać w ziemię, albo wprost parować.

O wartości higienicznej tych punktów — zbytecznem chyba byłoby mówić. Poziom miasta w kierunku wschodnio-zachodnim przedstawia się nadzwyczaj niewdzięcznie. Dość przytoczyć przykład, że różnica poziomów, tak oddalonych od siebie punktów, jak róg ul. Warszawskiej z aleją obwodową, róg Dobrzyńskiej z uliczką, wiodącą do starego szlachtuza, przedstawia zaledwie 0,15 sążni na dystansie 937 sążni, t. j. około 2 wiorst. Linja ta, przełamując się kilka razy, z po-czątku gwałtownie się podnosi w stronę odwrotną, tworząc przy skwerze Florjan-skim, t. j. na długości 315 s., punkt wyż-szy od początkowego o 1,88 sążni. Chcąc więc prowadzić po tej linii kolektor kana-lizacyjny, przy konieczności nadania mu sztucznego spadku, wypadłoby zagłębiać się w niektórych miejscach do poziomów wprost niemożliwych.

Okoliczność ta ma bardzo wielkie zna-czenie przy projektowaniu kanalizacji Płocka, gdyż uniemożliwia prowadzenie tą li-nią głównego kolektora, w zamiarze odpro-wadzenia wszelkich ścieków za miasto.

Położenie to zmusi prawdopodobnie pro-wadzić główny zbiornik przez ulice Kole-gialną, Szeroką i Nową, przez parow przy którym stoi obecnie stary szlachtuz. Kieru-nek ten przedstawia naturalne spadki zna-cznie wdzięczniejsze od poprzedniego.

Brak prawidłowych spadów ulic powięk-szy znowu cokolwiek koszty kanalizacji i utrudni układanie kanałów. — (D. c. n.)

Inżynier B. Zienkiewicz.

CUKROWNICY I PLANTATORZY.

(Sprawozdanie komisji do spraw cu-krowniczych przy delegacji przemysłu rolnego).

(Ciąg dalszy).

Motywy, jakimi się kierowała komisja w swych zapatrywaniach były następujące:

- 1) Porozumiewanie się z kilku manda-tarjuszami łatwiejszem jest dla zarządu cu-krowni, niż z wszystkimi plantatorami, ułatwia bowiem motywowanie zasady swej finansowej, krępowanej dla ogółu tajemni-cą handlową.

- 2) Unormowanie wysokości zaliczeń, łat-wiejszem się staje wobec zrzeszonych plan-tatorów i może mieć racjonalniejszy obra-chunek za podstawę, niżeli w wypadkach poszczególnych.

- 3) Unormowanie odstawy buraków w ilo-sci i repartycja łatwiejsza jest w zrzesze-niu, niż bezpośrednio w stosunku oderwa-nym; ulgi zaś dla cukrowni i pomoc w dan-y razie jedynie w tym wypadku możliwe.

- 4) Kwestja ceny wobec porozumienia się cukrowni nie gra roli, dla plantatorów zaś zrzeszonych może być cokolwiek wyższą, wobec większej pewności dostarczania bu-raków w przeciętnej. Obniżenie zaś i pod-wyższenie staje się możliwem bez oporu ze strony pojedynczych plantatorów, o ile mandatariuszom wymotywowane racjonal-nie zostanie.

- 5) Przez zrzeszenie się plantatorów sta-je się możliwem utworzenie dla nich fun-duszu zapasowego, z którego mogła by być

pokrytą różnica w cenie, w razie koniecznej ze względów handlowych obniżki, a tem samem zabezpieczenie ich od niedoborów w statyce gospodarczej, mogących dotkli-wie się dać odczuć, wywołując niezadowolenie z dotychczasowemu dla cukrowni skutkami.

Jednakże komisja przyszła do wniosku także, iż przy tworzeniu tego rodzaju zrzeszenia się, unikać należy formy mandatu imperatywnego dla mandatariuszy, ze stro-ny plantatorów, gdyż może to tylko do-prowadzić do zatargów, żądaniemi bezcelo-wemi i wygórowanemi, krępując możność porozumienia się z cukrownią mandatariu-szy. Wyrażenie takie „syndykat“ w dzi-siejszem tego słowa znaczeniu uważa kom-issja za mijające się z celem i w tym wy-padku za przeciwne interesom plantatorów gdyż wyraża kierunek o celu bezwzględ-nego wywalczenia ustępstw, gdy tylko na drodze porozumienia się przy zrozumieniu położenia do rezultatów dodatnich dojść można.

W myśl wniosków tych poleciła kom-issja sekretarzowi del. przemysłowej opraco-wać referat, dla nadania mu wśród plan-tatorów szerszego rozgłosu, a którego idea przewodnią ma być skierowanie dążności ist-niejącej wśród nich do zakładania syndy-katów represyjnych na praktyczniejsze to-ry tworzenia spółek rolnych, występują-cych wobec cukrowni jako jednostki han-dlowe z towarem swym w postaci wypro-dukowanych buraków. Spółki takie mog-ły by w przyszłości stać się zawiązkiem dla zbywania i innych produktów rolni-ctwa, przechodząc w formę przewidywa-nych przy Tow. Roln. Płockiem powiato-nych syndykatów rolniczych. Referat ten ma brzmienie następujące:

Komisja dla spraw cukrowniczych przy delegacji przemysłu rolnego Tow. Roln. gub. Płockiej po rozpatrzeniu się w rze-czywistym dzisiejszym stosunku plantato-rów do cukrowni przyszła do wniosku, że kierunek, w jakim dają plantatorzy jest niezdrowy i nie może doprowadzić do re-zultatów dodatnich; tworzenie syndykatów bowiem w dzisiejszem słowa tego zna-czeniu, musi doprowadzić tylko do niepożąd-anego zaostrenia stosunków zobopólnych. Komisja nie zapoznaje jednak chęci plan-tatorów do uregulowania w jaki bądź spo-sób zawiąklanych stosunków swych do cu-krowni, oraz słusznego dążenia ich do opar-cia swej pracy i interesów na zasadzie racjonalnej wzajemności i zrzeszenia tako-wych. Pragnąc więc poprzeć dążność i te w kierunku racjonalnego rozwoju, mogą-ce przynieść korzyść zobopólną stronom obudwóm, proponuje tworzenie zrzesze-nia plantatorów dla każdej cukrowni w guber-nji na zasadzie umowy rejentalnej, mocą której interesy plantatorów reprezentowa-nemi by były przez mandatariuszów upel-nomocnionych do działań kontraktowych, zarządzając zarazem funduszami i intere-sami zrzeszenia w tym kierunku, a w sto-sunku do cukrowni.

Komisja przypuszcza, że w sposób ten da się ułożyć jej działalność pośredniczą-ca uniemożliwiona przez odmowę udziału zarządów cukrowni w jej pracach, o ile osobiste interesy plantatorów nie wywrą zbytniego nacisku na mandatariuszów swych w bliższym do nich stosunku będących, niż do komisji. Formę zrzeszenia się przy-puszczając należy w spisaniu umowy aktem obowiązującym prawnie członków do pewnej

ograniczonej odpowiedzialności majątkowej mniej więcej w sposób następujący:

Przed rejentem i t. d. stawili się pp. i zeznali akt towarzystwa następującej treści.

P Ł O C K .

Sprzedż rabatowa w dalszym ciągu odbywać się będzie: 17 grudnia w sklepie galanterji żelaznej p. Jarockiego bez udziału pań i tegoż dnia w księgarni i składzie materiałów piśmiennych Stępczyńskiego i Miecznikowskiego z udziałem pani Tyszkowej i panien Zaleskich.

18 i 20 grudnia w cukierni Lewandowskiego z udziałem p. Gościckiej (18) i Kowalkowskiej (20).

19 grudnia w składzie mebli i instrumentów muzycznych p. Apfelbauma i w sklepie towarów kolonialnych p. Kowalkowskiego.

Okradzenie ochronki. Złodziej skrzywdził mocno biedną dzieć, okradając ochronę. Nie zastanowiliście się chyba nad tem, jaką zbrodnię popełniacie, zabierając z ochrony zapasy jedzenia, przygotowane na zimę i zabierając bieliznę tym biednym dzieciom. Przecież w ochronie znajdują przytulę, jeżeli nie dzieci wasze, to dzieci waszych blizkich—siostr i braci, a wy, krzywdzicie je tak bardzo. Zastanówcie się, pomysłcie dobrze i oddajcie to, co skradliście tym najbardziej. Oddajcie! zwróćcie!

W nocy z soboty na niedzielę skradziono w ochronie różnych rzeczy wartości przeszło 80 rb.

Z Tow. dobroczynności. Ze sprawozdania „komitetu wsparć“ za miesiąc listopad dowiadujemy się, że wsparcie pieniężne stało, bądź jednorazowo otrzymało osób 42-e w ilości 53 rb. 50 kop.; odzież otrzymało osób 16, bielizną 3, obuwie 4, opał 2, pieczywo 3, mleko 1, obiad w taniej kuchni 19 osób i 1 chory otrzymał pasek rapturowy. Razem więc korzystało z pomocy jednego tylko komitetu wsparć 90 biednych.

Wpłynęło na korzyść komitetu z dobrowolińców ofiar 31 rb. 71 kop. i od osoby niewiadomej 26 rb. [dla nieuleczalnie chorych. Ofiar w naturze otrzymano: od pani Neumarkowej ubrania damskiego sztuk 3; od p. Hendzla ubranie i obuwie, od Z. W. ubranie i obuwie i od p. Zielińskiej obuwia par 7 i różnego ubrania sztuk 11.

Trzeba przyznać, że komitet energicznie zabiega, by nakarmić i odziać tych, którzy znikąd pomocy nie mają, a jest ich dużo, podobno nawet bardzo dużo, tak że komitet nie jest w stanie uczynić zadość wszystkim potrzebującym wsparcia. Dzięki więc, wszystkim tym, którzy pamiętają o biednych i powiększają fundusze komitetu.

Ze szkół. Uczniowie szkół rządowych i prywatnych zostaną uwolnieni na czas ferji zimowych we wtorek 22 b. m. Odpoczynek trwać będzie do 15-go stycznia, w którym to dniu lekcje rozpoczną się na nowo.

Wybory do dozoru bóżniczego do skutku nie doszły z powodu małej ilości członków głosujących, bo zamiast 240, oddało głos tylko 170 osób. Wobec tego p. prezydent zawiadomił, że naznaczy nowe wybory. Największą ilość głosów otrzymali dotychczasowi członkowie: pp. Golde, Jakób Szenwic i Liebarski.

Zima. Od kilku dni mamy suche przymrozki, przy przykrym wietrze ze wschodu. Na Wiśle płynię gęsta już kora, dzisiaj jeszcze statki wyszły, a co będzie w przyszłości nie wiemy. Statki nocne tymczasem nie kursują. Wczoraj spadł niewielki śnieg.

Z Tow. muzycznego. Przypominamy, że dziś odbędzie się wieczór w Towarzystwie muzycznym, w którym przyjmą udział siły miejscowe.

Teatr. W roku zeszłym dr. Themerson wystawił na scenie plockiej 3-aktową sztukę p. t. „Na fali.“ Przy wielu słabych stronach tej sztuki znać było jednak pewną zdolność obserwacyjno-lekarską i pewne poprawne władanie piórem, co razem zapowiadało, że autor może w przyszłości napisać coś ciekawszego, coś lepszego.

To też z dużym zaciekawieniem publiczność dążyła do teatru, aby ujrzeć nową sztukę miejscowego autora—nazwaną dramatem w 1-ym akcie, p. t. „Trucizna.“

Niestety, z góry musimy powiedzieć, że publiczność doznała rozczarowania. Autor nie ziszcł nadziei, sztuka okazała się pod każdym względem słabą.

Za temat wziął autor jedną z „trucizn“

ludzkości—alkohol, którego złe skutki przedstawia w historii, jaka spotkała dom i rodzinę inżyniera K. On, ojciec, głowa domu stał się pijakiem nałogowym. Ona, żona i matka płacze z tego powodu i narzeka. Wreszcie syn, student uniwersytetu przeklina swą dołą, że jest plodem takiego ojca, który mu przynosi „wstydy i hańbę.“ stacza z nim wieczną walkę, bo ten ojciec zatrąwa mu spokój i wesołość młodzieńczą. Ojciec słusznie nazywa takiego syna „niewdzięcznym szczeniakiem.“ bo na nie innego nie zasługuje syn, który dla chorego ojca alkoholika nie czuje żadnej litości, nie ma żadnego współczucia. Ten syn jest wprost wstrętny, dla tego dobrze robi, że pali sobie w kołcu w łeb.— I wstrętny jest do samego końca swego mizernego życia, bo samobójstwo popełnia w obecności matki, którą niby kocha, a której bólu i rozpaczki nie pożałował. — Wstrętny jest, więc dobrze, że sobie w łeb palnął—nie byłoby z niego pociechy w życiu.

Poza tym w sztuce nagromadzone wiele klinicznych objawów alkoholizmu, wiele rozumowań, dociekań filozoficznych ojca — pijaka i syna „szczeniaka“, często naiwnych, bardzo często niesmacznych, wiele tyrad i placzu cłkiewego matki, co wszystko razem składa się na długą nużącą jednoaktówkę, po wysłuchaniu której publiczność nie jest zdolna do okłasków. Przeprowadzanie tematu budzi niechęć — robotę pisarską należy uważać za chybioną.

Tegoż wieczora odegrano „Nieuczciwych“ Rovetti'ego, 3-aktowy dramat o silnem założeniu i dobrem przeprowadzeniu akcji. Odegraną została sztuka weale nie złe, (procz kulejącego aktu pierwszego) w rolach główniejszych (pp. Bogusiński, Morozowicz).

W „Truciznie“ bardzo dobrze grał p. Kowalski, w roli ojca—pijaka.

Na czwartek afisz zapowiada najnowszą sztukę Przybyszewskiego p. t. „Śnieg.“

Przypominamy sz. czytelnikom, że trzeba już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

Ł O M Ż A .

Straszny wypadek wydarzył się u nas w dniu 5 b. m. pociągając za sobą dwie ofiary wielkiej nieroztropności i zbytecznej odwagi wobec jawnie grożącego niebezpieczeństwa. W dniu tym siedmiu chłopców w wieku lat 7—14, synów wyrobników tułajczych, korzystając z pierwszych silniejszych przymrozków i chwilowego zamrażnięcia jezior i bagienek, postanowiło użyć ślizgawki. Niestety chcieli, iż dla dogodzenia swym zachciankom wybrali jedno właśnie z najgłębszych bagienek, znajdujące się obok szosy piątnickiej w miejscu, gdzie o właściwym czasie urządzana była ślizgawka publiczna. Nie zważając na to, iż lód trzeszczał i gniął się im pod nogami, malcy doszli do środka, gdy w tem cieniu powłoka lodu załamała się nagle, a czterej najbliżsi stojący wpadli do wody. Jeden z nich ocalenie swe zawdzięcza tylko temu, że zawisnął nad głębią, oparłszy się łokciem o wystający kawał lodu i że miał siły wytrwać w pozycji tej do podania mu pomocy, drugi—dzięki temu, iż podczas rozpaczliwego szamotania się towarzyszy w wodzie jakimś dziwnym trafem wyrzucony został na powierzchnię. Dwaj ostatni znaleźli śmierć. Przyczyn najstarszy wiekiem dość stosunkowo długo utrzymywał się nad wodą, chwytając konwulsyjnie rękami za lód, dopóki, straciwszy siły, nie zagłębił się po raz ostatni. Trzech szczęśliwszych w panicznym strachu uciekli.

Pomoc w tych warunkach prędko być nie mogła, bo nikt na razie nie odważał się po cienkiej skorupie podejść do tonących, aż dopiero, gdy przyniesiono sznury jeden ze znajdujących się na brzegu żołnierzy, opasawszy się nim, zaczął zbliżać się do miejsca wypadku, niestety jednak, i pod nim się lód załamał.

Po upływie kwadransa dopiero przyniesiono łódkę i w ten sposób wyciągnięto z wody już tylko dwa trupy.

Wypadek ten powinien być nauką i przestrożą dla młodocianych amatorów ślizgawki, zniecierpliwionych nieraz zbyt długim oczekiwaniem na lód gruby trwały. Czekając trzeba koniecznie. Nieroztropność biednych chłopców w tym wypadku przeszła wszelkie granice, nazwijmy więc go wyjątkowym; mając jednak w tej chwili na myśli częste wycieczki młodzieży naszej po całym te-

renie zamarzniętych łąk nawet we właściwym czasie (pod wieś Penzę lub pod las jednaczeński) zwracamy uwagę, że nie wszędzie można ufać trwałości lodu. Na terenie tym są jeziora bardzo głębokie, są nadto źródła i oparzeliska, które całkiem nie zamarzają, a które skutkiem zwykłych jesiennych wylewów łączą się w jedną całość. Rozmaite wypadki się już zdarzały.

Narew w zeszłym tygodniu podniosła się nagle o parę stóp i w wielu miejscach wystąpiła z brzegów. W mieście woda podeszła pod ogrody, ciągnące się wzdłuż ul. Rybaki. Na łąkach okolicznych pozostawia stogi siana, pozostawione do mrozów, by łatwiej było przewieźć je po twardej powierzchni. Uniosła również woda część drzewa, przeznaczoną na budowę mostu i złożoną na brzegu rzeki. Przybór ten nie był przewidywany i bądź co bądź jest szkodziwy.

Sprzedż rabatowa, zapoczątkowana u nas w latach ostatnich, w tym roku nie odbędzie się. Przyczyną należy szukać w niepożądanym ukształtowaniu się u nas stosunków handlowych obecnych chociaż z drugiej strony firmy chrześcijańskie mogłyby przeczyć sprzedaż taką przedsięwzięć.

Ze straży ogniowej. W d. 6 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków straży, na którym po wyczerpujących dyskusjach zatwierdzono sprawozdanie z funduszu i działalności straży za rok zeszły. Streszczenie sprawozdania tego znaleźli czytelnicy w № 97 „Ech“.

Oświetlenie. Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, iż ustawienie latarni na ulicach naszych jest już kwestją tylko dni paru. Delegowany z ramienia firmy fachowiec po ukończeniu niezbędnych przygotowań, lampy te na postawionych już słupach umieści. Zdaje się, iż jeszcze przed ukazaniem się słów powyższych w druku nowe oświetlenie po tak długich oczekiwaniach pozyskamy.

Teatr amatorski. W d. 5 b. m. na korzyść Tow. dobroczynności odbyło się w teatrze miejscowym przedstawienie amatorskie, na program którego złożyły się: krotechwila w 1 akcie S. Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa“, i komedia w 2 aktach J. Korzeniowskiego „Majster i czeladnik“. W antraktach przygrywała orkiestra strażacka.

Przedewszystkiem zauważyć należy, iż pracę swoją dla biednych złożyło na ten raz kółko nowo zaciętych amatorów, bo za bardzo małym wyjątkiem wszyscy prawie po raz pierwszy ukazyli się na scenie. Podnieść również należy i to, że od zamiaru do czynu kółko przeszło tak prędko, że doprawdy powinszować można niezwykle w tych razach energii, woli i prawdziwych ożywień chęci; powinszować, bo pospiesznych ze drugiej strony bynajmniej nie wpłynął na całokształt spektaklu, który udał się zupełnie dobrze.

Pierwsza z wystawionych sztuk odegrana była poprawnie i utrzymana w tempie takim, jakiego krotechwila ta wymagała, trudności prawie wszystkich scen zbiorowych amatorzy szczęśliwie przemogli, zmuszając nadto widzów do częstych okłasków i śmiechu. Nie wchodzimy w poszczególną grę amatorów, bo wszyscy zasłużyli na szczerzy poklask.

Z zupełnym powodzeniem odegrano również i komedję „Majster i czeladnik“, a nawet dodać należy, iż w wykonaniu jej przy dobrym zespole niektórzy amatorzy wykazali wprost artystyczne zaciecie. Na pierwszy plan wysunęła się p. W. Łukasiak (Szarucka), która rolę w gruncie rzeczy dobrej, lecz pełnej zawziętości i ognia „pani majstrowej“ odtworzyła conajmniej doskonale. P. W. Bonarowski (Szarucki) zupełnie dobrze oddał rolę pijaczyny—szewca. P. A. Zakrzewski (Kacperek) wraz z p. S. Dobrowską (Anusia) tworzyli dobrą parę. Reszta amatorów stała na wysokości zadania.

Teatr. Przy końcu zeszłego tygodnia afisz obwieścił przyjazd do miasta naszego towarzystwa p. B. Mareckiego na trzy tylko przedstawienia. Towarzystwo uprawia operetkę. W sobotę uraczyło nas „Pajacami“ Rapackiego, „Szaloną księżną“ (akt 3) Marka, urywkiem z „Halki“ i na zakończenie „kanonem secesyjnym“. Powodzenie kasowe nie pozostawiało nic do życzenia.

Z wypadków. W pobliżeniu Jeziora dwóch robotników przy znajdującej się w dobrach tych gorzelni W. Leonczyk lat 18, i J. Kościelicki lat 25, postanowili zaopatrzyć się w wódkę, niedawno w porze wieczornej przedostali się do rezerwuaru, a odwróciwszy szrubki i zdjąwszy pokrywę, wzięli się do dzieła. W trakcie dokonywanej kradzieży Leonczykowi nagle błysnęła myśl zapalenia zapalki, co było powodem iż znaj-

dujący się w rezerwarze spiritus w jednej chwili wybuchnął z taką siłą, że wyrzucił sprawcę z okna trzeciego piętra. Straszliwie oparzonego L. przywieziono do szpitala św. Ducha. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

W zeszłym tygodniu ustawiona na rynku naszym lampa Gałkina z niewiadomych przyczyn zajęła się płomieniem i uległa zupełnemu zniszczeniu. Szkoda kosztu.

Plantacje miejskie. Na prośbę zarządu m. Łomży, skierowaną do magistratu Warszawskiego o bezpłatne przysłanie drzewek i krzewów w celu rozszerzenia plantacji miejskich, gdyż budżet Łomży nie ma na to odpowiednich funduszy, zarząd warszawski odpowiedział odmownie: drzewek nie ma na zbycie z powodu zmniejszenia przestrzeni, zajętej pod plantacje.

Z naszych okolic.

Z Mławy piszą do nas. Przedstawię tu maleńki obrazek ze stosunków miejscowych pogranicznych.

Maszynista depôt Mława kolei Nadwiślańskiej pan G., proszony był przez ustawiejącą stacji Hłowo kolei Malborskiej, o przywieszenie ewiartki cielęcej lub baraniny. Kiedy pan G. przywiózł mięso — komora celna w Hłowie aresztowała G. i po spisaniu protokołu odstawiła go pod eskortą do Działdowa i tam osadziła w areszcie do czasu przeprowadzenia śledztwa i ogłoszenia wyroku sądowego. Żadne tłumaczenia i prośby ze strony p. G. nie nie pomogły, jak również nie przysłało się na nie porożenie naczelnika depôt Mława pana M., którego Niemcy znają i niby szanują na pozór. Niemcy nie chcą zwolnić G., jakoby dla tych przyczyn, że winowajca jest poddany rosyjskim, G. siedział pod kluczem.

Że mięsa do Prus wozić nie wolno, wiadomo nam o tem, ale dlaczegoż sami Niemcy drogę do „szwarcu“ torują? Maszyniści i konduktorzy z Hłowa wszak codziennie wozą od nas rozmaite produkty spożywcze, między niemi i mięso, a jednak komora hłowska nie widzi tego i jest dla nich bardzo łaskawa. Wszak i G. nie wiozł mięsa na sprzedaż ale wiozł je dla znajomego ustawiciela, prusaka, który nasze mięso stale jada.

Dziwne są dla nas przepisy pruskie a dziwniejsza jeszcze szykana, jaka nietylko w stosunkach prywatnych, ale i służbowych jest zawsze na porządku dziennym.

Jeżeli nasza służba mechaniczna, zajmująca się czasem przewozem mięsa, lub innych produktów spożywczych, to robi jedynie z grzecności i usług dla Niemców, lecz ci ostatni zajmują się kontrabandą, jedynie dla zysku — czego niezbyt dawno mieliśmy dowody.

Przypominajcie sobie mili sąsiedzi z Hłowa ową kontrabandę, jaką komora w Mławie znalazła u waszego pomocnika maszynisty, który miał na parowozie całą pakę pruskich noży i widelcy, a jednak komora nasza nie aresztowała i nie szkanywała go zupełnie. Postąpiła z nim według przepisów, ale po ludzku i po europejsku,

Piękne stosunekki pograniczne.

Iks. Wok. Wag.

Z Czerwińska piszą do nas. Zdarzył się tu w tygodniu zeszłym wypadek zabójstwa, który zrobił ogólne wrażenie w okolicy.

Był wójt miejscowy, Piekut, został przed paru laty usunięty z urzędu, ponieważ władza wykryła przy rewizji jakieś niedokładności w prowadzeniu ksiąg gminnych. Na miejsce Piekuta wyznaczony został inny mieszczanin rolny. — Piekut miał za sobą stronników, którzy nie byli zadowoleni z nowego wójta, jako i pisarza, który przychylił się do obalenia poprzednika. — Otóż stronnicy ci wysyłali ciągle skargi na pisarza, co wywoływało rewizje, które jednak kończyły się pomyślnie zawsze dla władzy gminnej. Skargi takie stronników Piekuta powtarzały się kilkakrotnie, czy nawet kilkanaście razy zawsze z żądaniem wydaleń pisarza, z którego nie byli zadowoleni. To widocznie zniecierpliwilo tych, którzy znowu obstawali za nowym wójtem i za pisarzem. Pewnego wieczoru kilku ludzi weszło do restauracji, w której wówczas przebywał Piekut. Tam ludzie ci napadli na Piekuta i zbili go tak mocno, że ten wkrótce zmarł.

Śledztwo w całej tej sprawie prowadzi sędzia śledczy powiatu płońskiego. K.

Z Płońska piszą do nas: „Odczujemy tu w ostatnich czasach dotykane skutki rozwyrzenia się tych osobników, których powszechnie nazywają „łazuchami.“ — Nie mówię o złodziejstwach zwykłe mniejszych, które są tu na porządku dziennym, ale

mówię o tych smutnych wypadkach napaści, jakie tu w ostatnich czasach mają miejsce. To słycać, że jacyś nieznanymi ludźmi uderzyli kijem księdza, za to zapewne, że karcil z ambony złodziejstwo, to znów że ktoś na targu lub jarmarku uderzony został w plecy potężnym kijem bez żadnego widocznego na razie powodu, to o groźeniu zemstą i t. p. W ogóle stosunek do naszego miasteczka nie należą do miłych, ku czemu przyczyniają się pobytowcy, których według mniemania ogólnego należałoby osadzać gdzieindziej, a nie w miastach i osadach. Słusznie niedawno „Echa” radziły, aby takich ludzi osadzać w jakichś koloniach poprawczych.”

Z okolic Płocka. W dniu 3-go grudnia r. b. gospodarze z Liszyna ukończyli roboty przy sypaniu wałów nad Wisłą. Usypianie tych wałów świadczy bądź co bądź chlubnie o energii mieszkańców naszej wioski, i którzy wytrwali w walce z groźnym żywiołem, licząc li tylko na własne siły. Sypanie wałów rozpoczęło się jeszcze w r. 1899-ym, lecz zaraz w następnym, wały usypiane nieumiejtnie, nie zdołały oprzeć się gwałtownej powodzi. Od tego czasu stale wzmocniano je po każdej powodzi i podwyższano. Obecnie zostały podwyższone na tyle, że, zdaje się, zabezpieczą wioskę nawet od większej powodzi. Aby jednak skutecznie zabezpieczyć cały nasz brzeg od powodzi, należy także wzmocnić wały na Wykowie, które się łączą z liszyńskimi. Wtedy nie będą narażone na klęskę powodzi pola we wsi Wykowie, Liszynie, Cierniach, Rydzynie, Wirginii, oraz Starym i Nowym Bielnie. Koszt usypiania tych wałów, na przestrzeni czterech wiorst obliczają na 4,000 rb.

Nasi obywatelsi popowracali już wszyscy z robót letnich w Prusach. W tym roku powiodło im się jakoś lepiej: nie narzekają już na grubiańskie obchodzenie się z niemi Niemców i przywieźli nieco uciulanego grosza (mniej więcej po 80 rb. na osobę). To też z wiosną wybierają się ponownie do Prus. Inni znów czynią przygotowania do podróży za Ocean, do Stanów Zjednoczonych. Niemcy zaś koloniści, w tych dniach w liczbie 8-iu osób, wyjeżdżają do Argentyny, zachęceniu przykładem jednego ze swych znajomych, który przed dwoma laty wyemigrował do tego kraju i w listach do rodziny przedstawia swoje obecne położenie w barwach ponętnych, zachęcając do wyjazdu rodaków.

Zima w tym roku nie może się jakoś ustalić, co ujemnie wpływa na stan dróg naszych: miejscami potworzyły się błota i kałuże nie do przebycia. Daje się to odczuwać szczególnie przy drodze do drzewa, oraz buraków.— Cukrownie niektóre były zmuszone na dni kilka przerwać ruch kampanji z tego powodu. Oczekujemy wszyscy z utęsknieniem mrozów.

Hieronim Kolqbryna.

Ochroniarki. Jak wiadomo, w roku zeszłym wobec ułatwionych przepisów przy zakładaniu ochron po wsiach, zaznaczył się silnie prąd do otwierania tego rodzaju zakładów. W gub. płockiej powstało w tym roku kilka, a może kilkanaście ochron—wielu właścicieli ziemskich nosi się z myślą o otwarciu tychże, ale niestety dobre chęci powstrzymuje brak ochraniarek, któreby mogły zajmować takie stanowiska na wsiach. Prawdziwie przygotowana i wyćwiczona dobrze ochraniarka jest za kosztowna dla przeciętnego właściciela, bo utrzymanie jej wynosi przeszło 500 rb. Wobec tego pożądanym jest przygotowanie pewnego rodzaju półochraniarek, któreby zadawały się mniejszymi wydatkami. W każdej wsi znajdzie się roztropniejsza, więcej oświecona kobieta, czy dziewczyna, która po poprzednim przejściu kursu wykwalifikowanej w prowadzeniu ochrony osoby—magłaby następnie zająć miejsce ochraniarki na wsi. Kandydatka taka po wycuczeniu się robotek, z którymi następnie zaznajamiać będzie dzieci. po wycuczeniu się śpiwek, po wysłuchaniu wogóle odpowiedniego kursu, mogłaby z pewną korzyścią pracować w ochronie wiejskiej. Naturalnie będzie to półśrodek, bo pożądanym byłoby, aby w każdej ochronie zajmowała miejsce osoba zupełnie zadanu odpowiadająca, ale na razie nie wszędzie to może mieć miejsce, tak ze względu odpowiedniej ilości kandydatek, jako i połączonych z tem dużych wymagań. Trzeba więc tymczasowo wybierać półśrodek.

W każdym miesiące gubernialnem znajduje się osoba, odpowiednio przygotowana, która prowadzi zakład t. zw. froeblovski.

Panie te mogłyby wystarczyć do pozwolenie udzielania wykładów dla przygotowania wybranych w tym celu kandydatek na przyszłe ochraniarki po wsiach.

Sprawa jest na czasie, pilna i ważna, więc polecamy ją uwadze pan. prowadzących zakłady froeblovskie po miastach.

Zmiana w podziale parafji. Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło, aby mieszkańcy Chromakowa i Paulinowa, w pow. sierpskim, zaliczający się dotychczas do parafji w Lutocinie — przeszli do parafji w Chamsku.

Mianowania. Naczelnik straży ziemskiej w powiecie radzyńskim gubernji siedleckiej szt. kapitan Zakrzewski mianowany został p. o. naczelnika powiatu rypińskiego.

WIADOMOŚCI.

Herbert Spencer, wielkiej sławy uczonego filozof, twórca teorii, zwanej ewolucyjną w zastosowaniu do życia organicznego i umysłowego, zmarł w 83 roku życia.

Podstawą jego filozofji było wykazanie, że rozwój życia socjologicznego podlega prawom ewolucji, różniczkowania się szczegółów od pierwotnej całości. Rozwój życia społecznego Spencer upodobił do rozwoju organizmu żywego. Teorię swą wielki uczonego wyłożył w dziele p. t. „Wykład syntetyczny filozofji” — które składa się z kilku oddzielnych części. Zasady podstawowe, Zasady biologji, Zasady socjologii, Zasady psychologji, Etyka.

Z innych dzieł wielkiego filozofa znane są: Klasyfikacja nauk, Ostatnie zasady w zakresie nauk, filozofji i moralności, Studja nad socjologją, Socjologja opisowa i t. d. Imię wielkiego mędrca pozostanie na zawsze nieśmiertelnem w dziejach nauki.

Wydała filozofa Anglja, ta kolebka tworców systematów i teorii filozoficznych — w wieku XIX.

Z WARSZAWY.

Wystawa konkursowa Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie polskiem malarstwa, ornamentyki i produkcji graficznych w r. 1904.

Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości p. p. artystów, iż stosownie do § 1 regulaminu corocznych wystaw konkursowych Towarzystwa, urządzoną będzie w kwietniu 1904 r. Wystawa konkursowa malarstwa, ornamentyki i reprodukcji graficznych.

Na wystawę kwalifikują się dzieła wykonane w ciągu lat 3-ich ostatnich, jeżeli nie były umieszczone na wystawie Towarzystwa lub innej w Warszawie, mianowicie:

- A. Z działu malarstwa: obrazy olejne, akwarele, pastele, kartony i rysunki.
- B. Z działu ornamentyki:
 - 1) malarskiej: wszelkiego rodzaju malowania lub rysunki w skład ozdoby wchodzące,
 - 2) plastycznej: wszelkiego rodzaju ornamentacje rzeźbiarskie lub snycerskie różnych stylów.

C. Z działu reprodukcji graficznych: wszelkiego rodzaju szyćchy, drzeworyty, akwaforty, litografie, prace graficzne i t. p. reprodukcje obrazów, rysunków i rzeźb, za wyłączeniem wszystkich sposobów za pomocą fotografii wykonanych.

Nie kwalifikują się na wystawę wszelkie kopie i prace artystów zmarłych. Za dzieła konkursowe, mające istotną wartość artystyczną, przeznaczono są nagrody pieniężne: w dziale malarstwa—trzy mianowicie r. 400—200 i 100 i w działach: ornamentyki malarskiej, ornamentyki plastycznej i reprodukcji graficznych po jednej nagrodzie, w kwocie rb. 100 w każdym oraz za prace z działu graficznego nagroda bezimiennie wyznaczona rb. 50.

Deklaracje w formie zwyczajnej korespondencji pod adresem komitetu Towarzystwa przesłać należy przed 1 marca 1904 r. now. stylu. W deklaracji winna być zamieszczona treść dzieła, dokładny adres artysty z krótką wiadomością gdzie i kiedy urodził się, oraz w jakiej szkole otrzymał wykształcenie artystyczne.

Prace konkursowe nadesłane najpóźniej do lokalu wystawy Towarzystwa najpóźniej do dnia 1 kwietnia 1904 r. do godziny 3 po południu.

Koszt transportu dzieł konkursowych zwyczajnym pociągiem, nie przenoszących wagi 10 pudów i opłatę cła od przysyłanych z zagranicy, o ile dzieła te zostaną przyjęte przez Cenzurę rządową i Delegację Sądu Konkursowego, ponosi Towarzystwo.

Regulamin szczegółowy konkursu na zadanie wysłać franco i wydaje na miejscu bezpłatnie Kancelarja Towarzystwa.

Z czasopism.

Biblioteka samokształcenia (dwutygodnik), w zeszytach 23-cim, zamieszcza prace: „Dzieje książki” J. Radlińskiego, „Świat nauki i świat filozofji” St. Brzozowskiego, „Nasze poglądy na zjawiska przyrody” M. Hejlperna; „Z postępu techniki i przemysłu” E. Libańskiego; „Zarys geografji Królestwa Polskiego” p. Annę Nałkowską.

Ateneum zeszyty 9 i 10 za m. wrzesień i październik, razem złączone, zawierają następujące prace, rozprawy i artykuły:

„Jacek Malczewski w rozwoju sztuki” — przez Cezarego Jellentę. „Narodziny tragedji” Fryderyka Nietschego. „Kaukaz” (poezja) T. Micińskiego. „W poprzek” — dramat przez Alberta Barbanel'a. „Poezje Iwana Gilkina,” w przekładzie W. Sterlinga. „Bajki indyjskie” w tłumaczeniu W. Szukiewiczza, Studium Fr. Jabłczyńskiego „Dwadzieścia cztery preludja Chopin'a.” „Kres epigona” poezja M. Srokowskiego. „Upadek kłamstwa” Oskara Wildego, w tłum. Perzyńskiego.

W dziale „miscelanea” mieści się „Elegja” „Przedmowa.” „Wspomnienia o Whistlerze.”

W przeglądzie miesięcznym: „Na grobie Adolfa Dygasińskiego”; „Nowożytna wieża Babel” (w sprawie Ugandy dla żydów); Przed pomnikiem Renana, Wspomnienia o Henryku Forszteterze. Elegancka wszechwiedza (w sprawie stosowania nauki do literatury pięknej).

W kronice sztuki zamieszczono: „Wystawa sztuki w Wenecji”

Przeglądu filozoficznego zeszyt IV z r. b. zawiera następujące prace: Dr. J. Kodisowej. Znaczenie kulturalne filozofji czystego doświadczenia; St. Brzozowskiego: Co to jest filozofja? Dr. Ant. Złotnickiego; Istota filozofji; Dr. K. Krauzza: Wiek złoty, stan natury i rozwój w sprzeczności.

Przegląd krytyczny: Dr. Z. Skórskiego— „Pogląd Wundta na istotę sadu.”

Przegląd naukowy: Dr. R. Nusbaumowej— Teorja mechaniczna w świetle krytyki Stalla. Przegląd systematów współczesnych: Lafcadio Hearn „Nirwana.”

Autoreferaty Kozłowskiego, Kodisowej, Szumana, Sprawozdania. Przegląd czasopism.

O śpiew kościelny. W ostatnim (23) numerze „Śpiewu Kościelnego” czytamy następującą odpowiedź, udzieloną w tym piśmie jakiegoś osobie z Wilna.

„Nieprzychylni w sprawie reformy krzykacze są to po większej części zacofani ignoranci muzyki i przesadni szwiniści, którzy odwieczne przepisy Kościoła chcieliby nagieć do swych nawyknień i upodobań. Za poważną i za wielką tradycję ma Kościół, by się cofał w swych rozporządzeniach wobec garstki niechętnych.”

Czy to nie za stanowcze rozstrzygnięcie sprawy, czy nie za apodyktyczne twierdzenie. Czy rzeczywiście tylko ignoranci i szwiniści nie zadowoleni są z obecnych reform śpiewu i muzyki kościelnej. Lud naturalnie nie zdaje sobie sprawy z tych zmian, bo lud ten jest jeszcze bierny, ale gdyby redakcja „Śpiewu” podśluchała głosy sfery oświeconszej, myślącej, to przysłałaby do przekonania, że to wcale „nie garstka” ludzi, wyraża swe niezadowolenie.

Nietakt. Czytamy w „Prawdzie” następującą słuszną uwagę z powodu odczytów literatów warszawskich, jakie odbywają się po miastach prowincjonalnych na korzyść powozdian.

„Myśl tych odczytów jest nie tylko ze względu na ich rezultat bardzo rozumna i zająca. Ale obawiamy się, czy jej nie zabije prasa warszawska nieszcześliwem nadużywaniem imienia Sienkiewicza. Już gwałtowna reakcja, która się objawia nie tyle może przeciwko znakomitemu powieściopisarzowi, ile przeciwko jego na reklamowych trąbach rozdętej sławie, powinna była jego heroldów nauczyć większej powściągliwości. Tymczasem powracają oni znnowu do swego dawnego nałogu i głoszą wyraźnie, lub domyślnie, że udział Sienkiewicza nadaje zamierzonym odczytom „szczególne piętno” i zapewnia im „olbrzymie powodzenie.” Jestto co najmniej grubo nietakt.

Towarzysze autora „Quo vadis,” mogą sami nie równać się z nim, ani w talencie. ani w uroku, ale nawet przy najskromniejszym mniemaniu o sobie nie uważają się i nie chcą, aby ich uważano za zera, dostawione do wysokiej cyfry. Jeżeli oni sami przez się nie nie znaczą, to po co ich trudzić i narażać na kompromitację? Niech całą wyprawę odczytową podejmie sam Sienkiewicz, a jej

wynik, jak należy przypuszczać, będzie ten sam. Gdyby zaś zachodziła pod tym względem jakaś wątpliwość, to radzimy umiarkować bałwochwalce płasy, bo może jeszcze kiedyś zajdzie potrzeba wezwania literatów do pomocy jakiejś biedzie, a oni odpowiedzą: macie słońce, niech ono wam wystarczy— jako źródło wszelkiego światła i ciepła.

Dziwne to doprawdy, że dzisiaj potomkowie „wojewodów na zagrodzie” — rozwinęli w sobie tak silnie instynkty służalstwa.”

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

W ubiegłym tygodniu usposobienie dla papierów lokacyjnych było na tutejszej giełdzie wogóle bardzo mocne i kursy ich dzięki temu znacznie wyższowały. Odbywały się również liczne obroty papierami dywidendowymi po kursach chwiejnych.

Placono za listy zast. Ziemskie 4 1/2% 97—97.15, a za 4% 91.35—91.60. Miejskie 5% podniosły się z 100.05 na 101.25 w żądaniu, za 4 1/2% placono 94.75—95.15, t. j. zyskały w ciągu sprawozdawczego tygodnia k. 40 na setce. Listy 5% m. Łodzi były w licznych obrotach po 100.05—100.25, a 4 1/2% po 92.35—92.80. Z innych prowincjonalnych placono za Siedleckie 97.40. Obligacjami m. Warszawy 5% nie dokonywano wcale obrotów, ponieważ z dniem 14 b. m. ulegną wycofaniu z obiegu i od tej daty nie będą procentować. 4 1/2% w żądaniu 99.

Z papierów państwowych obrabano 4% Rentą po 99.45—99.55. Za pożyczki premiiowe I-em, żądano 460—455—452, a w końcu sprawozdawczego tygodnia 457 1/2; II-em, obniżyła się w żądaniu z 348 na 344; za Szlacheckie placono 291—290. Listy Likwidacyjne w zaniedbanu. W dziedzinie papierów dywidendowych nabywano akcje Lilpop-Rau po 2320—2280—2310—2320; za Rudzki placono 885—880; Starachowicami obrabano po 165, 164, 163, a w końcu tygodnia placono 164—164 1/2. Putiłowskie trzymały się na poziomie 103—103 1/2. Za akcje warsz. tow. ubezpieczeń od ognia placono 282 1/2. Z bankowych akcje B. Handlowej w Warszawie osiągały 409—411 1/2, a B. Dyskontowego Warszawskiego 430.

Monety: Marki 46.30, franki 38, korony 40, funty sterl. 9.50.

Odpowiedzi redakcji.

Pani H. S. Można polecić podręcznik Niewiadomskiej i Warnkówny, Drzewickiego. (Pisownia polska i ćwiczenia dla dyktand). Co do 2) to zależy od poglątu, w każdym razie będzie pan miał wielką obfitość bibuły.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 15 grudnia

Na targ dzisiejszy dowieziono około 950 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 160 korcy żyta 250 korcy, jęczmienia pastewnego 100 korcy owsa 200 korcy, gryki 100 korcy, grochu 20 korcy, rzepaku letniego 0 korcy, koniczny biały 0 korcy, koniczny czerwony 0 korcy kartofli 100 korcy wki 0 korcy seradeli 120. Lubin niebieski 260 korcy. Przelot 0 korcy. Koniczny szwedzkiej 00 korcy. Gorczycy żółtej 0 korcy.— Tytomotka 00 korcy. Siano lub koniczna 00 korcy. Rzepaku zimowego 00 korcy.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,60 do 5,70 za 240 f., żyto od rb. 3,65 do 3,70 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,40—3,50 za 210 f., owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., gryka od 4,10 do 4,20 za 210 f., groch od 5,25 do 5,50 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 215 f., koniczna biała od 00,00—00,00 koniczna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,10—2,25, wika 000—000, seradela od 1,80—1,85 Lubin niebieski od 5,25 do 2,40.— Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczna 000 do 000 za 120 f. Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 15 grudnia (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej”. Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 100—101 średnia 94—98, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 73—74, średnia 71—73 posłednie 00—00. Jęczmień brow. 80—90. Na paszę i kaszę 64—75. Owies krajowy 80—83. Groch polny warszawy 100—110. Gryka 77—84. Usposobienie targu spokojne i niezdeterminowane. Dwozy małe. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec Pszenica 5,80 Jęczmień 3,90—4,00. Owies 2,90

Do numeru dzisiejszego dołącza się prospekt tygodnika: „WĘDROWIEC.”

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych **Moritza Lewensteina**

W PŁOCKU
ma honor polecić:

Znaczny zapas win dobrych w beczkach i butelkach, zakupionych na Węgrzech w okolicach Hegyala i Tokaju, a także z najcenniejszych domów wina francuskie, hiszpańskie, reńskie, szampańskie, St-Raphael oraz wina krymskie i kaukaskie w beczkach i butelkach.

WINO BARDZO STARE

od rb. 3 do rb. 25 za butelkę.

Koniaki Martella, Henessy'ego, Barnetta i innych, Porter angielski, różne wódki, Likier, Nalewki, Miód, Piwo i t. d.

Towary kolonialne: Kawa, Herbata, różne sery, sardynki, oliwa, buljon, śledzie pocztowe i t. p.

Na nadchodzące święta szczególnie poleca:

Pierniki Wróblewskiego.

Znane ze swej dobroci Bakalje.

Wielki wybór karmelków, marmolad i pastyli.

Wino węgierskie wytrawne . . . od 1,35 k.
" francuskie Haut-Sauternes . . . 1,50 k.
" " Chateau-Lafite . . . 1,50 k.
" reńskie . . . 1,50 k.
Madera, Xeres, Portwejn . . . 1,50 k.
Wino krymskie białe № 166 . . . —,50 k.
" " " № 167 . . . —,75 k.
Wino czerwone od 50 kop.

Wyborna herbata firmy S. Wróbel
z Warszawy.

Kupującym Wino w beczkach, lub w większej ilości w butelkach, odstępuje się stosowny rabat.

☞ Cenniki franco na żądanie.

DOM do sprzedania w Płocku

Wiadomość u adw. M. Dudzińskiego
Nowy Rynek w domu Szmida.

SKŁAD

WĘGLI OPAŁOWYCH, KOWALSKICH i DRZEWA

Aleksandra Gasparskiego

w Płocku, ul. Kolegialna róg Misjonarskiej

poleca **KOKS**

Koks, tańszy o wiele od węgla, pali się bez śwędu i nie dymi, może więc zastąpić węgiel opałowy tak w piecach jak i kuchniach.

!! Prezenta Gwiazdkowe!!

Ozdoby na choinkę, Oliwy stołowe najlepsze, Octy i essencje owocowe, Pastylki do wódek i likierów. Alkermes — Wanilla, Szafran, Oplátky pod mazaruki; Pudry, Wody kolońskie. Duży wybór najmodniejszych perfum poleca:

Skład Apteczny

A. Gąseckiego

w Płocku ulica Kolegialna.

SUCZKA ZGINĘŁA

pokojuwa, mała, maści żółtej z uszami stojącymi. Łaskawy znalazca raczy odprawić psa do bufetu w budynku teatralnym, za wynagrodzeniem.

BILANS Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w dniu 1 (14) listopada 1903 roku.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	106155,88	Kapitał zakładowy	237225,—
Papiery % własne	67642,02	10% udziały do zwrotu	4700,—
Korespondenci	131191,29	Kapitał zapasowy	11305,31
Bank Państwa	11305,31	Fundusz rezerwowi spec.	2820,83
Skup weksli	1354686,42	Redyskonto weksli	152258,23
Inkaso	21039,58	Korespondenci	125172,90
Rachunek czekowy	13524,45	Lokacje	1013126,33
Zastawy	71825,—	Rachunek czekowy:	186189,57
Depozyty	16810,—	Procent, prowizja i komis.	78830,91
Ruchomości	896,30	Kaucja kasjera	1000,—
Urządzenie lokalu i skarbcza	72,90	Kasa przezorności prac. Tow.	9117,82
Koszty organizacyjne	758,73	Sumy przechodnie	3781,98
Koszty handlowe	19873,03	Zyski i Straty	314,44
Weksle protestowane	11179,—	Kasa przezorności prac. Tow.	78,45
Sumy przechodnie	3666,30	Dywidenda za r. 1898	324,37
		Dywidenda za r. 1900	635,86
		Dywidenda za r. 1901	1483,75
		Dywidenda za r. 1902	2175,86
		Komis: kupno i sprzed. pap. o/0	84,60
	1830626,21		1830626,21

APTEKA

K. ŁOBODOWSKIEGO W PŁOCKU.

P O L E C A: Wina lecznicze: Cascarae sagradae, Chinowe, Cola, Coca, Condurango, Pepsynowe i rabarbarowe.

MAGAZYN OKRYĆ DAMSKICH i FUTER

Teodora Bernhardt

w Warszawie, ulica Miodowa № 7.

Poleca na sezon bieżący najnowsze fasony

Okryć i Futera Damskich gotowych i na obstalunek.



ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ

na rzece WIŚLE

Zawiadamia, że od 1 października r. b. parostatki: „KRAKÓW”, „MARS” i „KUJAWIAK” **CODZIENNIE** odbywają **nocne kursy** wprost z Warszawy do Płocka i Włocławka i odwrotnie. Parostatki te dla wygody pasażerów mają **numerowane sypialne miejsca** „Kraaków” oświetlony jest światłem elektrycznym. „Kujawiak” posiada oddzielne kajutki, „Mars” zaś obszerne damską i męską kajutę—przedstawiają wszelką gwarancję odbycia szybkiej i wygodnej podróży.

Parostatki te codziennie odchodzą: z Warszawy do Płocka i Włocławka **o godzinie 12 w nocy**, z Płocka do Warszawy **o godz 8 wieczorem**

Od 15 grudnia 1903 r. rozpocznie się

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

różnych towarów lokciowych w sklepie pod firmą

Kiwa Cohn przy ulicy Grodzkiej

PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH.

MŁYN PAROWY W PŁOCKU

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że z dniem 13 grudnia otworzył sklep własny w Płocku, przy ulicy Szerokiej w domu W-go Friedmana, gdzie można dostać mąkę w 5-ciu pudowych workach, jako też w 1, 1/2 i 1/4 pudowych woreczkach, poczynając od 0000 do najniższych gatunków, po cenach niższych.

Jest do sprzedania

Dwupiętrowy dom

z mansardami i oficynami, kanalizacją i wodociągami przy ulicy Dobrzyńskiej № 161. Wiadomość u właściciela domu.

Jest do wydzierżawienia FOLWARK CHOMENTOWO

7 wiorst od Płocka, 5—do Borowiczek.

Blizszych szczegółów dowiedzieć się można u właściciela w Kosinach Starych, przez Mławę—Pośrednictwo wylacza się.

BALTYCKI BANK KOMISOWY

w Gdańsku

poleca po najniższych cenach wysokoprocentowe belgijskie żuźle Thomasa.

!! Na czasie!!

Z okazji prezentów gwiazdkowych, zakład fotograficzny **J. Pogrozińskiego przy ulicy Kolegialnej**, poleca portrety naturalnej wielkości, wykonywane przez specjalistę warszawskiego, po niższej cenie t. j. po rb. 4 (cztery) tylko do Nowego Roku.

„ROMANA“

Z powodu znacznego zapasu **Wyprzedaż Kapeluszy kolorowych**, po cenie kosztu,

Do Nowego Roku. Ul. Grodzka № 47.

PARA KOŃI

Kaszany wałachy po lat 6, do sprzedania w Kucharach pod Bielskiem.

CZYTELNIA

Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej. Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników. Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 30 kop., dla niezamożnych połowa.

Czytelnia pism na miejscu otwarta codziennie od 4 g. do 7 wieczorem. Wejście 5 kop.

Do Restauracji „pod Trzema Koronami” we Włocławku, potrzebny jest:

KUCHCIK

Pierwszeństwo dla takich, którzy już czas pewien byli przy kuchni.

!Dla Pań i Dla Panów!



ochronna marka № 3717.

BOROXYL

Nieszkodliwy płyn do utrzymania twarzy w ciągłej odporności przeciw wszelkim atmosferycznym i innym zewnętrznym szkodliwym wpływom. Przyjemnie chłodzi i odświeża twarz, nadając cerze delikatną matową białosć. Dostac można we wszystkich znaczących składach aptecznych i perfumerjach. Główny skład w Warszawie

W APTECE.

☞ F. ZAMENHOF, ☞

Plac Żelaznej Bramy № 8.

Wysylka ze zaliczeniem minimum 3 flakony za 2 ruble franco. Zwracać uwagę na **markę i czerwony podpis!**

☞ Cena flakonu 60 k. ☞

W Łomży stale do nabycia w aptece W-go Liniewicza

CENTRALNE LABORATORJUM CHEMICZNE

w WARSZAWIE — Chmielna 43.

poleca swoje mydła:

„PRZETŁUSZCZONE“

toaletowe wyborne, udelikatniające skórę ciała, coraz więcej zyskujące uznanie dzięki swym zaletom higienicznym i toaletowym, wyróżnione chlubnymi świadectwami osób poważnych i wiarygodnych.

Sprzedaz w składach aptecznych i perfumerjach.

Rozkład pociągów na kolejach najbliższych.
(czas warszawski).

	Kutno—Warsz.	Warsz.—Kutno.
1) Nord Expres	5—33 dz.	11—49 dz.
2) Kurjerski	5—09 noc.	11—34 noc.
3) Pospieszny	10—48 dz.	4—24 dz.
4) Pocztowy	4—33 dz.	9—14 dz.
5) Pasażerski	8—03 dz.	6—39 wcz.
6) Towar.-pas.	2—54 noc.	12—39 dz.

Z Włocławka też pociągi wychodzą w stronę Warszawy: 1) 4—27 dz. 2) 4—05 noc. 3) 9—40 dz. 4) 3—05 dz. 5) 6—38 dz. 6) 1—03 noc.

Na kolei Nadwiślańskiej:

z Mławy o godz. 3—19 dzień, 1—38 noc.
z Ciechanowa 4—23 dzień, 2 48 „
z Nowo-Georg. 6—05 wiecz. 5—00 „
Z Warsz. w stronę Mławy o g. 7—43 dz., 12—33 noc.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.